

**Sygn. akt I ACa 197/16**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Edyta Mroczek

Sędziowie: SA Jolanta de Heij-Kaplińska

SO del. Bernard Chazan (spr.)

Protokolant: sekretarz sądowy Marta Puskarska

po rozpoznaniu w dniu 12 kwietnia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa H. O.

przeciwko (...) N., B., (...) spółce jawnej z siedzibą w W. i

S. G.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda i pozwanego S. G.

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie

z dnia 28 sierpnia 2015 r., sygn. akt I C 526/12

### **I. zmienia zaskarżony wyrok:**

**- w punkcie pierwszym w ten sposób, że oddala powództwo w stosunku do S. G. o zapłatę kwoty 10000 zł (dziesięć tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 23 listopada 2012 roku do dnia zapłaty,**

**- w punkcie trzecim poprzez jego uchylenie;**

**II. zasądza od H. O. na rzecz S. G. kwotę 2900 zł (dwa tysiące dziewięćset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;**

**III. oddala wnioszek (...) N., B., (...) spółki jawnej z siedzibą w W. o zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.**

Bernard Chazan Edyta Mroczek Jolanta de Heij-Kaplińska

Sygn. akt I ACa 197/16

## UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 2 maja 2012 r. H. O. wniósł o zasądzenie od (...) N., B., N. Sp. j. zadośćuczynienia w kwocie 100.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 maja 2011 r. do dnia zapłaty i odszkodowania w kwocie 2.100 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 maja 2011 r. do dnia zapłaty, a także ustalenia odpowiedzialności pozwanego za przyszłe skutki wypadku, któremu uległ w dniu 8 marca 2010 r. oraz zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew (...) N., B., N. Sp. j. wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z dnia 19 listopada 2012 r. Sąd Okręgowy, na wniosek powoda, wezwał S. G. do wzięcia udziału w sprawie w charakterze pozwanego.

W odpowiedzi na pozew S. G. wniósł o oddalenie powództwa w całości.

Wyrokiem z dnia 28 sierpnia 2015 r. Sąd Okręgowy Warszawa - Praga w Warszawie zasądził od pozwanego S. G. na rzecz H. O., tytułem zadośćuczynienia, kwotę 10.000 złotych z odsetkami ustawowymi od dnia 23 listopada 2012 r. do dnia zapłaty, oddalając powództwo w pozostałym zakresie. Orzekając o kosztach procesu, sąd pierwszej instancji zasądził od S. G. na rzecz H. O. kwotę 377 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego i odstąpił od obciążania powoda kosztami zastępstwa procesowego poniesionymi przez pozwaną spółkę. W zakresie kosztów sądowych, Sąd Okręgowy odstąpił od obciążania powoda tymi kosztami, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa i nakazał pobrać od pozwanego S. G. kwotę 708,19 złotych tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Rozstrzygnięcie to zapadło w oparciu o przedstawione poniżej ustalenia faktyczne poczynione przez sąd pierwszej instancji na podstawie złożonych do akt dokumentów, zeznań świadków, wyjaśnień stron, a także dokumentów znajdujących się w aktach sprawy karnej o sygnaturze 3 Ds. 219/10, w tym przede opinii biegłych, uznając wszystkie dowody za wiarygodne.

W dniu 29 września 2009 r. spółka (...), jako zamawiający, zawarła z pozwaną spółką, jako wykonawcą, umowę, której przedmiotem było uzyskanie na rzecz zamawiającego ostatecznej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację inwestycji oraz uzyskanie ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę. Wykonawca zobowiązał się do opracowania projektu budowlanego w sposób zgodny z wymaganiami prawa. Korzystał z pracy podwykonawców. W dniu 5 października 2009 r. zlecił opracowanie mapy projektowej osobie zawodowo świadczącej usługi z zakresu geodezji i kartografii, tj. M. C., prowadzącemu działalność gospodarczą jako (...) M. C.. W zakresie wykonania obowiązków umownych podwykonawca nie podlegał zwierzchnictwu ani kontroli merytorycznej pozwanej spółki. Mapa sporządzona przez niego, na podstawie tzw. mapy zasadniczej prowadzonej przez starostę, zawierała błąd, ponieważ nie odzwierciedlała przebiegu instalacji gazowej. Tej informacji nie zawierała także mapa zasadnicza, która została uzupełniona o rzeczywisty przebieg instalacji gazowej, sąsiadującej z budynkiem komisju, dopiero po wypadku, któremu uległ powód i który stanowi podstawę roszczeń dochodzonych w niniejszym postępowaniu. Mapa projektowa sporządzona przez geodetę, została następnie przekazana przez pozwaną spółkę i wykorzystana dla celów oceny stanu zanieczyszczenia środowiska gruntowo - wodnego. Dokonanie tej oceny zlecono podwykonawcy - S. G. - geologowi prowadzącemu działalność gospodarczą jako G. (...) S. G.. W dniu 6 marca 2010 r. pozwany ad. 2, bazując na danych przekazanych mu w ramach mapy sporządzonej przez geologa, dokonał odwiertów. Doszło wówczas do uszkodzenia gazociągu. W dniu 8 marca 2010 r. na stacji paliw nastąpił wybuch gazu, którego przyczyną był zapłon mieszaniny metanu i powietrza od iskry elektrycznej instalacji oświetleniowej, uruchomionej przez powoda wchodzącego do budynku komisju. W wyniku wybuchu uszkodzone zostało pomieszczenie socjalne komisju samochodowego, prowadzonego przez J. G..

Skutkiem tego wybuchu były również obrażenia ciała jakich doznał pracownik stacji - H. O., który z tego względu był hospitalizowany w okresie od dnia 8 marca 2010 r. do dnia 1 kwietnia 2010 r. z rozpoznaniem oparzeń rąk i głowy oraz niedosłuchu. Oparzenie określono jako niepowikłane, a powód był leczony jedynie zachowawczo,

bez konieczności przeprowadzenia zabiegów plastycznych. Powód odczuwał ból przez okres czterech miesięcy, a na zwolnieniu lekarskim pozostawał przez trzy miesiące. Konsekwencją wypadku są blizny i przebarwienia skóry zlokalizowane na powierzchni około 10 % powierzchni ciała. Doznane przez powoda oparzenie skóry głowy wygoiło się dobrze, brak jest blizn pooparzeniowych, a twarz nie została oszpecona. Oparzenie twarzy po wygojeniu nie pozostawiło trwałych śladów, nie wymagało przeszczepów skóry, a przebarwienia twarzy po oparzeniu nie wywołały żadnego uszczerbku na zdrowiu. Widocznym skutkiem wypadku są natomiast powierzchowne przebarwienia skóry w zakresie powierzchni grzbietowych obu rąk, skutkujące 2 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Powstały uszczerbek nie ma żadnego wpływu na stan zdrowia powoda. Doznane oparzenia rąk, poza przebarwieniami skóry, nie dają innych objawów pooparzeniowych. Nie stwierdzono zaburzeń czucia, przykurczów i upośledzenia funkcji chwytnej obu dłoni. Z punktu widzenia neurologicznego powód w związku z wypadkiem nie doznał uszczerbku na zdrowiu.

W badaniu przy pomocy audiogramu stwierdzono u powoda znaczny ubytek słuchu, bez cech ostrego urazu akustycznego, lecz niedosłuch nie ma związku z wybuchem gazu w dniu 8 marca 2010 r., w którym ucierpiał powód. Dolegliwości z tym związane mają charakter trwałe, ale uszkodzenie nastąpiło przed wypadkiem.

Przed opisanym wyżej zdarzeniem H. O. pracował przez 18 lat na podstawie umowy o pracę jako mechanik – diagnosta w stacji kontroli pojazdów, natomiast po powrocie do pracy wykonuje jedynie czynności diagnosty. W pierwszym okresie koledzy musieli mu pomagać, ponieważ nie mógł niczego mocniej dokręcić, gdyż skóra była delikatna i w związku z tym odczuwał ból. Z tego powodu, przez pierwszy miesiąc po powrocie do pracy musiał pracować w rękawiczkach.

W dniu 24 sierpnia 2010 r. lekarz orzecznik Z.U.S. ustalił 30 % stałego uszczerbku na zdrowiu H. O., spowodowanego skutkami wypadku przy pracy, któremu powód uległ w dniu 8 marca 2010 r. Z.U.S. wypłacił powodowi odszkodowanie w kwocie 18.600 złotych.

Pismem z dnia 30 grudnia 2010 r. powód zgłosił szkodę spółce (...), żądając zapłaty kwoty 120.000 złotych tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 2.100 złotych tytułem odszkodowania, a także złożenia oświadczenia o przyjęciu odpowiedzialności na przyszłość za skutki zaistniałego wypadku. Następnie, pismem z dnia 29 kwietnia 2011 r. H. O. skierował takie same żądania wobec spółki (...) Sp.j N., B., N..

Śledztwo prowadzone w sprawie spowodowania w dniu 8 marca 2010 r. zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób, mającego postać eksplozji gazu, w wyniku której doszło do uszkodzenia budynku komisju samochodowego dzierżawionego przez J. G., a pracownik komisju – H. O. doznał oparzeń zostało umorzone w dniu 9 listopada 2011 r. wobec braku znamion czynu zabronionego (co do czynu z art. 163 § 1 pkt 3 k.k.) i wobec niewykrycia sprawców (co do czynu z art. 157 § 1 k.k.).

Oceniając żądanie wywiedzione przez H. O., Sąd Okręgowy podkreślił, iż podstawowe okoliczności sporne dotyczyły tego, który z pozwanych ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku, w którym obrażeń doznał powód, a także, czy powodowi przysługują roszczenia dochodzone pozwem, a jeśli tak – w jakiej wysokości.

Rozważając w pierwszej kolejności kwestię odpowiedzialności pozwanej spółki, sąd pierwszej instancji wskazał, iż z uwagi na posługiwanie się przez nią podwykonawcami, ewentualna odpowiedzialność za czyn osoby trzeciej opierałaby się na art. 429 k.c. (wina w wyborze) lub art. 430 k.c. (odpowiedzialność zwierzchnika). Sąd Okręgowy wykluczył możliwość zastosowania art. 430 k.c. albowiem podwykonawcy, z którymi spółka zawarła umowy, byli całkowicie samodzielni w realizacji swoich obowiązków i nie podlegali zwierzchnictwu, czy kontroli merytorycznej ze strony pozwanej. Taki nadzór byłby nadto niemożliwy z uwagi na brak należytej wiedzy po stronie pozwanej, jak i to, że wykonywanie działań z dziedziny kartografii i geologii wymaga legitymowania się określonymi uprawnieniami, których spółka nie posiada. Sąd Okręgowy jednoznacznie stwierdził, że pozwana spółka dokonała skutecznej ekskulpacji, uwalniając się tym samym od odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c. Wykazała bowiem, że czynności powierzone zostały podmiotowi zawodowo trudniącemu się tego rodzaju pracami, a jednocześnie brak jest podstaw do przyjęcia, że swoim zaniedbaniem spółka spowodowała szkodę, której naprawienia w niniejszym

postępowaniu domaga się powód. Dodatkowo, sąd pierwszej instancji wskazał, że spółka nie ponosi odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c.

Zdaniem Sądu Okręgowego, odpowiedzialność za skutki zdarzenia z dnia 8 marca 2010 r. ponosi wyłącznie pozwany S. G., a jej podstawę stanowi art. 435 § 1 k.c. Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że działanie pozwanego polegające na wykonaniu odwiertów w ziemi, było przyczyną wybuchu gazu. Wobec przyjęcia, że odpowiedzialność oparta jest o zasadę ryzyka, bez znaczenia jest stanowisko pozwanego, że nie ponosi on winy wobec wykonywania pracy w oparciu o przekazaną mu mapę. W toku postępowania nie wystąpiła żadna z okoliczności egzoneracyjnych wymienionych w tym przepisie. Sąd wskazał nadto, że nie można mówić o winie powoda w zaistnieniu wypadku. Fakt włączenia przez niego światła, które doprowadziło do zapłonu mieszaniny metanu i powietrza od iskry elektrycznej instalacji oświetleniowej, wprawdzie spowodował wybuch gazu, jednak w żadnej mierze nie może świadczyć o działaniu zawinionym.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ocenił na 2 % uszczerbek na zdrowiu, jakiego wskutek wypadku doznał H. O., wskazując że oparzenie skóry głowy wygoiło się dobrze, brak jest blizn, a twarz nie jest oszpecona, toteż uszczerbek ten związany jest z powierzchownymi przebarwieniami skóry na powierzchniach grzbietowych obu rąk. Zdaniem sądu pierwszej instancji, na podstawie opinii biegłego sądowego, którego wywody zostały obszernie przytoczone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, należy wykluczyć związek przyczynowy pomiędzy niedosłuchem powoda a wypadkiem. W opinii jednoznacznie stwierdzono, że w urazie akustycznym spowodowanym przez wybuch, oprócz zmian w obrębie ucha wewnętrznego, obserwuje się również zmiany w uchu środkowym, które u powoda nie wystąpiły.

Oceniając żądanie H. O. zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy wskazał, iż celem świadczenia, o którym mowa w art. 445 § 1 k.c. jest złagodzenie zarówno cierpień fizycznych, jak i psychicznych, a więc negatywnych uczuć przeżywanych w związku z doznanymi cierpieniami fizycznymi. Ma ono charakter kompensacyjny, a jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną. W tym zakresie sąd pierwszej instancji odwołał się do kryteriów wypracowanych w orzecznictwie, przyjmując że należy wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopień i czas trwania cierpień psychicznych i fizycznych, trwałość skutków, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego, a także ewentualne przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody. Zadośćuczynienie powinno uwzględniać nie tylko krzywdę istniejącą w chwili orzekania, ale również taką, którą poszkodowany będzie w przyszłości na pewno odczuwać oraz dającą się z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć. Sąd Okręgowy uznał, iż powód niewątpliwie doznał uszczerbku na zdrowiu, a poniesione obrażenia w sposób oczywisty wiązały się zarówno z dolegliwościami natury fizycznej (ból), jak i psychicznej. Sąd ten zwrócił uwagę, że przed wypadkiem powód był osobą aktywną zawodowo, zaś w wyniku doznanych obrażeń jego aktywność została ograniczona na okres około trzech miesięcy. Jednocześnie, obecnie nie występują znaczące ograniczenia w normalnym funkcjonowaniu, tak w zakresie czynności dnia codziennego, jak i co do możliwości wykonywania pracy zarobkowej. Jedynym przeciwwskazaniem jest dla niego praca w hałasie powyżej 85dB, jednak nie jest to konsekwencja zdarzenia szkodzącego z dnia 8 marca 2010 r.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że kwota 10.000 złotych stanowić będzie odpowiednią kwotą zadośćuczynienia za cierpienia doznane przez H. O. w wyniku wypadku. Zasadzając tę tytułem, sąd pierwszej instancji uwzględnił obrażenia jakich powód doznał, konieczne leczenie, wszystkie przebyte przez niego cierpienia i uciążliwości, jakie musiał znosić w związku z wypadkiem, w szczególności doznane dolegliwości bólowe. Wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia została ustalona według stanu na dzień doręczenia pozwu S. G., ponieważ już wówczas pozwany miał świadomość domagania się przez powoda roszczenia, które zostało przez niego skonkretyzowane w pozwie i miał możliwość zajęcia stanowiska w sprawie, a z drugiej strony zakres doznanych przez powoda cierpień był już wtedy znany, skoro proces leczenia i rehabilitacji został zakończony. Dlatego też, na podstawie art. 481 k.c., kwota 10.000 złotych została zasądzona z ustawowymi odsetkami od dnia 24 listopada 2012 r. tj. od dnia następnego po doręczeniu pozwanemu odpisu pozwu do dnia zapłaty. Dalej idące żądanie zapłaty zadośćuczynienia Sąd Okręgowy ocenił jako wygórowane w stosunku do doznanych krzywd i cierpień powoda w związku z doznanymi obrażeniami ciała.

W ocenie sądu pierwszej instancji roszczenie o zapłatę odszkodowania (zwrot kosztów spalonej odzieży, kosztów związanych z dojazdami rodziny do szpitala oraz kosztów związanych z zakupem maści i środków opatrunkowych), dochodzone na podstawie art. 444 § 1 k.c., podlegało natomiast oddaleniu jako nieudowodnione. Powód nie zaproponował bowiem żadnych dowodów celem wykazania zasadności swojego roszczenia odszkodowawczego. Oddaleniu podlegało także, zdaniem Sądu Okręgowego, żądanie ustalenia, że pozwany będzie ponosić odpowiedzialność za mogące ujawnić się w przyszłości skutki wypadku. Takie żądanie, jakkolwiek dopuszczalne, było niezasadne, ponieważ w świetle opinii biegłych, które wskazują, że leczenie zostało zakończone i rokowania na przyszłość są pozytywne, po stronie powoda brak było interesu prawnego w żądaniu ustalenia odpowiedzialności na przyszłość na podstawie art. 189 k.p.c.

Rozstrzygając w przedmiocie kosztów postępowania, sąd pierwszej instancji oparł się zasadzie stosunkowego rozdzielenia kosztów (art. 100 k.p.c.), przyjmując że H. O. wygrał proces wytoczony przeciwko S. G. w 10 %, toteż, co do zasady, powinien ponieść 90 % kosztów poniesionych przez przeciwnika procesowego. Sąd Okręgowy obciążył S. G. obowiązkiem zapłaty kwoty 377 złotych, zaś w stosunku do powoda zastosował rozwiązanie wynikające z art. 102 k.p.c., argumentując iż obciążenie powoda kosztami postępowania, przy zasądzonym zadośćuczynieniu w wysokości 10.000 zł pozostawałoby w sprzeczności z powszechnym odczuciem sprawiedliwości oraz celowością prowadzonego procesu. Zadośćuczynienie pomniejsze o koszty należne przeciwnikom nie miałyby dla powoda wymiernej wartości i niemal w całości zostałyby przeznaczone na koszty procesu i koszty sądowe. Charakter sprawy oraz sytuacja majątkowa powoda, która znalazła odzwierciedlenie w zwolnieniu powoda od kosztów sądowych, uzasadniają, zdaniem Sądu Okręgowego, odstąpienie od obciążania powoda kosztami procesu należnymi pozwanym z tytułu zastępstwa procesowego. Ponadto, sąd pierwszej instancji, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, obciążył S. G. obowiązkiem zapłaty kwoty 708,19 złotych, stanowiącej 10 % nieuiszczonych kosztów sądowych, zaś w odniesieniu do powoda zastosował art. 113 ust. 4 tej ustawy, kierując się względami słuszności.

Z wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie nie zgodził się zarówno powód, jak i pozwany S. G..

W apelacji wniesionej przez H. O. orzeczenie to zostało zaskarżone co do punktu drugiego i trzeciego, w zakresie oddalającym powództwo o zapłatę zadośćuczynienia w wysokości dalszych 30.000 złotych oraz w zakresie kosztów procesu. Skarżący zarzucił naruszenie prawa materialnego, art. 445 § 1 k.c. poprzez zasądzenie rażąco niskiego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie swobodnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie - wyciągnięte wnioski nie stanowią bowiem logicznego następstwa faktów wynikających z zebranego materiału dowodowego. W ocenie powoda, zadośćuczynienie powinno stanowić odczuwalną wartość, zaś sąd powinien był wziąć pod uwagę przede wszystkim stopień i czas odczuwania przez pokrzywdzonego cierpienia fizycznych i psychicznych oraz długotrwałość skutków deliktu, a więc: (1) niemożność wykonywania przynajmniej w pierwszym okresie czynności życia codziennego, w tym konieczność korzystania z pomocy rodziny przy jedzeniu, piciu czy higienie osobistej, (2) okres hospitalizacji (miesiąc) i przebywania na zwolnieniu lekarskim (pół roku), (3) intensywność i długotrwałość utrzymujących się dolegliwości bólowych (około 4 miesiące), (4) problemy w pracy i zmianę pracy na lżejszą, (5) fakt, iż powodowi zesza skóra z rąk i głowy, co wiązało się z dalszymi utrudnieniami w życiu codziennym i pracy. Skarżący poddał w wątpliwość zasadność przyjęcia przez Sąd Okręgowy braku związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem a niedosłuchem powoda.

Z uwagi na podniesione zarzuty powód wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez zasądzenie od pozwanego S. G. na rzecz powoda dalszej kwoty 30.000 złotych, ponad zasądzone 10.000 złotych, wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 listopada 2012 r. do dnia zapłaty oraz o zasądzenie od pozwanego S. G. na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa radcowskiego według norm przepisanych.

W apelacji złożonej przez S. G. wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu. Skarżący zarzucił sądowi pierwszej instancji:

1. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj.:

a. art. 212 k.p.c. w zw. z art. 228 k.p.c. w zw. z art. 316 k.p.c. polegające na błędnym ustaleniu stanu faktycznego sprawy, poprzez niewzięcie pod uwagę, iż:

-.

- pozwany ad 2 otrzymał dokumenty w postaci mapy od pozwanej ad 1, sporządził ją uprawniony geodeta M. C.;
- pozwany ad 2 nie miał uprawnień do kwestionowania zawartych w powyższej mapie danych dotyczących przebiegu sieci, gdyż nie posiada uprawnień uprawnionego geodety (w myśl rozdziału 8 ustawy - Prawo geodezyjne i kartograficzne) bowiem jest geologiem;
- pozwana ad 1 jest również przedsiębiorcą, który wykonuje różną dokumentację, zajmuje się inwestycjami i odpowiada na zasadzie ryzyka (ewentualnie także solidarnie z pozwanym ad 2);
- pozwany ad 2 miał wykonać ustalenie stanu zanieczyszczenia środowiska gruntowo - wodnego oraz przygotować dokumentację geotechniczną i hydrologiczną dla potrzeb stacji w oparciu o dokumentację przekazaną przez uprawnionego geodetę, a wykonaną przez niego na zlecenie pozwanej ad 1, zaś przedmiotem jego umowy nie było wykonanie dokumentacji projektowej w postaci mapy;
- mapę dla celów projektowych wykonał geodeta M. C. i to ta wadliwa mapa była przyczyną wypadku (niezależnie od przyczyn takiego działania uprawnionego geodety);

co w konsekwencji doprowadziło do nieprawdziwych ustaleń w sprawie i błędnego rozstrzygnięcia polegającego na zwolnieniu pozwanej ad 1 od odpowiedzialności i obciążenia odpowiedzialnością pozwanego ad 2;

b. art. 227 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c. polegające na błędnym przyjęciu, iż nie jest zasadne stanowisko pozwanego, że nie ponosi on winy, bowiem pracę wykonywał w oparciu o przekazaną mu mapę, podczas gdy pozwana ad 1 przyznała w odpowiedzi na pozew, że pozwany ad 2 nie był uprawniony do weryfikacji mapy i nie miał możliwości jej sprawdzenia, wykonał swoje prace prawidłowo i z najwyższą starannością, a przyczyną wypadku było posługiwanie się przez niego wadliwą mapą, za co potencjalnie odpowiedzialność ponosi geodeta M. C. (tych stwierdzeń pozwanej ad 1 nie zanegował powód, a pozwany ad 2 je poparł, a zatem są to okoliczności bezsporne);

c. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego powierzchownie i dowolnie, sprzecznie z logiką i doświadczeniem życiowym polegające na wyciągnięciu następujących nielogicznych wniosków:

- że działanie pozwanego było przyczyną wypadku, podczas gdy była nią wadliwość mapy (w tym brak poczynienia ustaleń czy i w jakim zakresie mapa była wadliwa);
- że apelujący nie musiał być związany treścią mapy dla celów projektowych i że jej przekazanie przez pozwaną ad 1 nie ma znaczenia prawnego (co prowadzi do niedopuszczalnej tezy, że pozwany miał swobodę wyboru miejsca wykonania odwiertu i że mapa w ogóle mu nie była potrzebna);
- że pozwany ad 2, jako podwykonawca pozwanej ad 1, odpowiada za skutki wadliwej mapy przekazanej mu przez pozwaną ad 1, a przygotowanej przez inny podmiot posiadający określone uprawnienia, których nie ma pozwany ad 2;
- że zakres prac zleconych pozwanemu ad 2 wymaga określonych uprawnień (sugerując posiadanie uprawnień formalnych geodety), gdy tymczasem pozwany ad 2 wykonał prace (dokumentację z badania geologicznego w postaci zanieczyszczenia środowiska gruntowo - wodnego), do których wykonania nie ma konieczności posiadania specjalistycznych uprawnień i może je wykonywać każdy;

- że w sprawie brak jest dowodu, wskazującego by swoim zaniedbaniem pozwana ad 1 spowodowała szkodę, w sytuacji, gdy pozwana ad 1 przyznała, że przekazała pozwanemu ad 2 wadliwą mapę, sporządzoną na jej zlecenie przez uprawnionego geodetę M. C.;
- pominięcie w ocenie materiału dowodowego charakteru umowy wiążącej pozwanym, która jest umową o charakterze umowy o dzieło (wykonanie map i dokumentacji na charakter dzieła), jak również pominięcie umowy zawartej przez pozwaną ad 1 z M. C.;
- pominięcie zeznań reprezentantów pozwanej ad 1, przyznających że apelujący był „związany ich mapą”, że po wypadku sporządzono drugą mapę uwzględniającą przebieg sieci gazowej;

c. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez przyjęcie, iż jedyną możliwą przyczyną wypadku było działanie pozwanego ad 2, gdy w myśl umowy łączącej go z pozwaną ad 1 działał on na jej zlecenie i był związany jej wskazówkami (przekazaną dokumentacją), czego nie mógł zweryfikować na skutek nieposiadania uprawnień formalnych i odpowiedniej wiedzy;

d. art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niezawarcie w uzasadnieniu odniesienia do całości materiału dowodowego, jak również niezamieszczenie pełnego uzasadnienia postawionych tez i przyjętych założeń, co uniemożliwia w części dokonania kontroli zapadłego rozstrzygnięcia (w szczególności we wskazanych powyżej zakresach);

2. naruszenie przepisów prawa materialnego mających istotny wpływ na wynik sprawy, a w szczególności:

a. art. 435 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany ad 2 podlegał pod normę tego artykułu, gdy tymczasem nie jest on takim przedsiębiorcą, a z zakresu wykorzystywanych sił przyrody pozwany nie korzysta na tyle i w sposób taki, aby podlegał pod tę normę;

b. art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy pozwana ad 1, w świetle ustalonego stanu faktycznego, również odpowiada w sprawie i poprzez nierozważenie odpowiedzialności solidarnej pozwanym i niezastosowanie art. 441 k.c.;

c. nieuwzględnienie zasad wynikających z ustawy prawo geodezyjne i kartograficzne dotyczących odpowiedzialności za aktualności i ujawnienie instalacji w gruncie, co ciąży na jego właścicielu, zasad odpowiedzialności za niewykonanie tychże obowiązków, a także nieocenienie skutków niedopełnienia tego obowiązku;

d. art. 435 k.c. poprzez nieuwzględnienie okoliczności przekazania mapy przez pozwaną ad 1 w kontekście ewentualnej przyczyny egzoneracyjnej (wyłączonej winy osoby trzeciej, za którą pozwany ad 2 nie odpowiada) z uwzględnieniem charakteru umowy łączącej pozwanym, tj. umowy o dzieło.

Mając na uwadze przedstawione zarzuty, S. G., na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa wobec niego wraz z zasądzeniem od powoda na rzecz skarżącego kosztów postępowania w pierwszej instancji, a także zasądzenie na rzecz pozwanego ad 2 kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję według norm przypisanych. W razie nieuwzględnienia powyższego wniosku pozwany ad 2, z ostrożności procesowej, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji wraz z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach procesu za obie instancje. Skarżący złożył także wniosek o kontrolę postanowień dowodowych Sądu Okręgowego na podstawie art. 380 k.p.c.

W odpowiedzi na apelacje wniesione przez powoda oraz pozwanego ad 2, spółka (...) N., B., N. wniosła o ich oddalenie w całości oraz o zasądzenie od powoda kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. Ponadto H. O. wniósł o oddalenie apelacji pozwanego S. G., ten zaś wniósł o oddalenie apelacji wniesionej przez powoda.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja złożona przez H. O. nie zasługuje na uwzględnienie, natomiast apelacja S. G. jest zasadna, pomimo tego, że nie wszystkie podniesione w niej zarzuty zyskały aprobatę sądu odwoławczego.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia stanu faktycznego poczynione przez sąd pierwszej instancji i przyjmuje je, czyniąc podstawą własnego rozstrzygnięcia. Zbędne jest ich ponowne przedstawienie w tym miejscu, ponieważ orzekając na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji, sąd odwoławczy nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, lecz wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 654/14). W ocenie sądu odwoławczego prawidłowa jest także ocena wiarygodności przeprowadzonych dowodów przedstawiona w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Jako częściowo błędną Sąd Apelacyjny uznał natomiast ocenę prawną wywiedzionego roszczenia i ustalenie, że odpowiedzialność pozwanego S. G. opiera się na art. 435 k.c.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji pozwanego, jako dalej idącej, Sąd Apelacyjny ocenił, że zawarte w niej zarzuty naruszenia prawa procesowego nie zasługują na uwzględnienie.

Przede wszystkim, jako nieuzasadniony, sąd drugiej instancji ocenił z najdalej idący zarzut uchybienia regułom wynikającym z art. 328 § 2 k.p.c. W orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, podzielany także przez sąd rozpoznający przedmiotową apelację, zgodnie z którym naruszenie przepisu, określającego wymagania, jakim winno odpowiadać uzasadnienie wyroku sądu, może być ocenione jako mogące mieć istotny wpływ na wynik sprawy w sytuacjach tylko wyjątkowych, do których zaliczyć można takie, w których braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej (tak m.in.: wyrok Sądu Najwyższego z 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 maja 2015 r., I ACa 961/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 lipca 2015 r., VI ACa 1112/14). Oznacza to, iż stwierdzenie naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. winno być poprzedzone ustaleniem, że pisemne motywy rozstrzygnięcia poddanego kontroli instancyjnej są tak wadliwe, iż nie zawierają danych pozwalającej na jej przeprowadzenie. Taka sytuacja w przedmiotowej sprawie nie występuje. Sąd Okręgowy wskazał bowiem podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, a więc fakty, które uznał za udowodnione i dowody, na których się oparł, a także wyjaśnił podstawę prawną wyroku, przytaczając odpowiednie przepisy prawa materialnego. Formułując tezę o nieodniesieniu się przez sąd do całości materiału dowodowego, jak również o niezamieszczeniu pełnego uzasadnienia postawionych tez i przyjętych założeń, pozwany nie sprecyzował tego zarzutu. Lektura uzasadnienia apelacji wskazuje natomiast, iż w istocie skarżący kwestionuje przyjętą przez Sąd Okręgowy kwalifikację prawną zachowań poszczególnych uczestników procesu inwestycyjnego.

W złożonej apelacji skarżący zarzucił sądowi pierwszej instancji pominięcie niektórych okoliczności faktycznych. Tymczasem brak w uzasadnieniu wyroku wszelkich ustaleń, które można poczynić na podstawie całokształtu materiału dowodowego nie musi dyskwalifikować orzeczenia. Sąd ma bowiem obowiązek poczynienia ustaleń w zakresie niezbędnym do rozstrzygnięcia sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2014 r. I UK 139/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3 grudnia 2013 r., I ACa 715/13). Rolą sądu odwoławczego jest natomiast dokonanie weryfikacji tego, czy wszystkie okoliczności faktyczne, które mogą mieć wpływ na treść wyroku, zostały ustalone w sposób wynikający z zebranego materiału dowodowego, a dowody ocenione zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. Fakt niewzięcia pod uwagę niektórych okoliczności, wskazywanych w apelacji jako istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, z których żadna nie może być uznana za powszechnie znaną, nie stanowi o naruszeniu norm prawa procesowego wymienionych w apelacji (art. 212 k.p.c., art. 228 k.p.c., art. 316 k.p.c.), lecz może i zdaniem Sądu Apelacyjnego rozpoznającego apelację stron, powinno być podstawą dokonania odmiennej oceny prawnej faktów relewantnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

W zakresie zarzutu naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c. uznać należy, iż nie jest on uprawniony. Nie ma bowiem racji skarżący podnosząc, iż stanowisko pozwanej spółki co do najwyższej staranności z jaką S. G. wykonał swoje obowiązki, braku możliwości weryfikacji przez niego prawidłowości dostarczonej mu przez tę spółkę mapy, faktycznych przyczyn wypadku, w którym poszkodowany został H. O., jak i potencjalnej odpowiedzialności za skutki wypadku, jaką ponosić winien geodeta M. C., nie jest wiążące dla sądu orzekającego w sprawie. Przyznanie, o którym mowa w art. 229 k.p.c. może odnieść skutek procesowy jedynie wówczas, gdy pochodzi od przeciwnika procesowego



strony formułującej dane twierdzenia, a nie podmiotu współpозwanego, jak to miało miejsce w przedmiotowej sprawie. Całkowicie chybiona jest podnoszona w apelacji teza, iż błędne jest stanowisko sądu pierwszej instancji negujące twierdzenia S. G., iż działał on w sposób niezawiniony. Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku (str. 15) prowadzi bowiem do wniosku, iż Sąd Okręgowy nie stwierdził winy pozwanego i nie wskazał jej jako przesłanki odpowiedzialności w sprawie z powództwa H. O., lecz uznał, iż brak zawinienia, na który pozwany S. G. powoływał się w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji, nie ma wpływu na jego odpowiedzialność, skoro jej podstawę stanowi art. 435 k.c. i opiera się o zasadę ryzyka. Dla przypisania odpowiedzialności podmiotowi prowadzącemu zakład lub przedsiębiorstwo, którego odpowiedzialność konstruowana jest na zasadzie ryzyka, zbędne jest rozważanie, czy można mu przypisać zawinienie lub bezprawne zaniedbania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 27 lipca 2016 r., III APa 12/16). Wina nie stanowi bowiem przesłanki odpowiedzialności opartej na tej podstawie prawnej.

Odnosząc się w dalszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny uznał, iż także ta norma prawa procesowego nie została naruszona, zaś większość z argumentów, które miałyby ów zarzut uzasadnić, odnosi się w istocie do kwestii materialno - prawnych. Zarzut nieprawidłowej oceny dowodów jest bezzasadny już tylko dlatego, że w apelacji pozwanego nie wskazano, jakie dyrektywy oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone i na czym to naruszenie miałyby polegać, ani też, że mogło to mieć wpływ na wynik sprawy, co stanowi jeden z warunków skuteczności tego zarzutu (postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 1997 r., III CKN 13/97 i z dnia 8 sierpnia 2000 r., III CKN 1146/00).

W orzecznictwie trafnie podnosi się, iż odmienny pogląd strony odnośnie do znaczenia dowodów i przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez sąd, nie świadczą jeszcze o przekroczeniu swobodnej oceny dowodów i nie stanowią skutecznej podstawy do zarzucenia sądowi naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2000 r., III CSK 1238/00, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 czerwca 2015 r., I ACa 1790/14). Sąd Apelacyjny podziela też ugruntowane stanowisko judykatury, zgodnie z którym, aby zarzucić naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. skarżący powinien wskazać, jaki konkretnie dowód mający istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy sąd uznał za wiarygodny i mający moc dowodową albo za niewiarygodny i niemający mocy dowodowej i w czym przy tej ocenie przejawia się naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2002 r., I CKN 132/01). Takiej argumentacji zaś apelacja S. G. nie zawiera. Wskazano w niej jedynie dowód z zeznań reprezentantów pozwanej spółki, którzy mieli przyznać, że skarżący był „związany ich mapą”. Tymczasem na etapie postępowania sądowego to sąd określa, jakie obowiązki spoczywały na stronach łączących je stosunków obligacyjnych i stanowisko jednej z nich co do wykładni postanowień umownych nie jest dla sądu w żaden sposób wiążące.

Należy podkreślić, iż tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00). Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzić musi do wniosku, że reguły określające swobodną ocenę dowodów, o której mowa w art. 233 § 1 k.p.c., nie zostały naruszone. Wyprowadzone wnioski są bowiem logiczne, nie stoją w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i mają solidne podstawy w zebranych materiale dowodowym, co oznacza, że zarzut apelacyjny, dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., nie jest zasadny.

Niezależnie od powyższego, uznać należy, iż apelacja wywiedziona przez S. G. jest uzasadniona w kluczowej kwestii, tj. co do jego materialno - prawnej odpowiedzialności, przypisanej mu przez sąd pierwszej instancji, wedle którego jej podstawę stanowi art. 435 k.c. Tego stanowiska Sąd Apelacyjny nie podziela, uznając iż w okolicznościach przedmiotowej sprawy odpowiedzialność skarżącego ukształtowana na zasadzie ryzyka wynikającej z tego przepisu prawa jest wyłączona.

Pojęciu przedsiębiorstwa (zakładu) użytemu w art. 435 § 1 k.c. należy przypisać znaczenie wyznaczone przez art. 55<sup>1</sup> k.c., a zatem stanowi ono zorganizowany zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej. Przedsiębiorstwo musi być prowadzone na własny rachunek, we własnym

szeroko pojętym interesie. Decydujące jest tu wykonywanie faktycznego władztwa dla siebie, natomiast obojętna jest forma organizacyjno - prawna (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 2 marca 2016 r., I ACa 1117/15, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 września 2012 r., I ACa 302/12). Warunki te niewątpliwie spełnia firma prowadzona przez S. G.. Nie przesądza to jednak o odpowiedzialności tego pozwanego za skutki wypadku, któremu uległ powód.

Samo prowadzenie na własny rachunek przedsiębiorstwa nie uzasadnia jeszcze odpowiedzialności na podstawie art. 435 § 1 k.c. W przepisie tym chodzi o przedsiębiorstwo "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody". Do zastosowania art. 435 § 1 k.c. nie wystarcza, aby przedsiębiorstwo bezpośrednio wykorzystywało elementarne siły przyrody (energię elektryczną, gaz, parę, paliwa płynne itp.), ponieważ współcześnie trudno znaleźć zakład pracy, w którym nie są wykorzystywane energia elektryczna, paliwa płynne lub energia cieplna, mające swoje źródło w siłach przyrody, lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 lipca 1977 r. (IV CR 216/77), ustalając zakres stosowania art. 435 § 1 k.c. należy brać pod uwagę trzy elementy: stopień zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki. Zastosowana jako źródło energii siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości. Kwestię tę w przekonujący sposób wyjaśnił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 listopada 2016 r. (I PK 260/15), wskazując że nie wystarczy więc posługiwanie się siłami przyrody tylko do działań wspomagających. Inaczej rzecz ujmując, samo użycie w przedsiębiorstwie poszczególnych maszyn zaopatrzonych w silniki (np. elektryczne, spalinowe) nie daje jeszcze podstawy do zastosowania art. 435 § 1 k.c. Ocenę, czy podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadzie ryzyka na podstawie tego przepisu, należy oderwać od okoliczności konkretnego zdarzenia wywołującego szkodę i odnieść do zakresu zadań przedsiębiorstwa strony pozwanej.

Zgodnie z art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. W oparciu o treść tego przepisu należy rozróżnić przedsiębiorstwo (zakład) wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, od przedsiębiorstwa, które jedynie używa urządzeń wykorzystujących te siły. Dla objęcia danego przedsiębiorstwa zakresem art. 435 k.c. istotne jest to, czy dla prawidłowego funkcjonowania musi ono opierać swą działalność na wykorzystaniu odpowiednio przetworzonych sił przyrody (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 listopada 2010 r., VI ACa 1058/10). Przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05). W orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowany jest pogląd, że użyta siła przyrody powinna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa jako całości, tak by jego istnienie i praca były uzależnione od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnęłoby celu, do jakiego zostało utworzone (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1962 r., 1 CR 460/62 i z dnia 18 września 2002 r., III CKN 1334/00). Wykorzystanie sił przyrody musi być więc dla przedsiębiorstwa warunkiem podstawowym jego działalności. Chodzi o taki stan nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, by od tego zależało w ogóle jego funkcjonowanie. Wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań urządzenia wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 2008 r., II CSK 232/08). Stanowisko, zgodnie z którym w art. 435 § 1 k.c. nie chodzi o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań ruch urządzeń wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość wprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody, jest także wsparte wypowiedziami doktryny (por. G. Bieniek, Kodeks cywilny. Komentarz. Księga trzecia. Zobowiązania, pod red. J.Gudowskiego, 2013, tezy do art. 435, W. Czachórski, System prawa cywilnego, t. III, cz. 1, s. 612).

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania podmiotu prowadzącego taki zakład, szczególnie w związku z dynamicznym rozwojem nowych technologii wykorzystywanych w jego działalności. Podstawową przyczyną wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Dlatego art. 435 § 1 k.c. dotyczy tylko tych przedsiębiorstw, których istnienie i praca w danym czasie i miejscu są uzależnione od wykorzystania sił przyrody i które bez użycia tychże sił nie osiągnęłyby celu, dla jakiego zostały utworzone (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2002 r., III CKN 1334/00). Tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 1987 r., II CR 222/87).

Sąd Apelacyjny podziela pogląd, iż kwestię zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa lub zakładu, o którym mowa w art. 435 k.c. każdorazowo należy badać indywidualnie. Nie jest uprawnione odnoszenie się wprost do ustaleń sądów odnoszących się do innych przedsiębiorstw i zakładów, choćby prowadzących analogiczną działalność, bez ustalenia, czy ich struktura, stopień nasycenia urządzeniami wprawianymi w ruch za pomocą sił przyrody i ich niezbędności dla funkcjonowania jednostki jako całości, są porównywalne. W okolicznościach przedmiotowej sprawy strona powodowa, poszukując podstawy odpowiedzialności S. G. w art. 435 k.c., a więc przepisie przewidującym zaostrożony reżim odpowiedzialności oparty o zasadę ryzyka, niezależny od winy, nie podjęła próby wykazania, iż teza o wprawianiu całego zakładu prowadzonego przez tego pozwanego siłami natury, jest uzasadniona. Na podstawie zebranego materiału dowodowego możliwe jest natomiast ustalenie, że posiłkowanie się urządzeniem wiercącym, napędzanym paliwem, stanowiło ułatwienie prac wykonywanych przez pozwanego, lecz nie było nieodzowne dla osiągnięcia pożądanego rezultatu. Nie sposób więc przyjąć, aby urządzenie to było niezbędne dla przedsiębiorstwa prowadzonego przez pozwanego jako całości. Brak jest danych, na podstawie których są mogłyby czynić ustalenia co do struktury tego przedsiębiorstwa, udziału w nim ewentualnych innych urządzeń podobnych, napędzanych siłami elementarnymi, czy ich globalnego znaczenia dla funkcjonowania przedsiębiorstwa. Tymczasem, w świetle art. 435 k.c., korzystanie z tych sił stanowić musi warunek konieczny istnienia przedsiębiorstwa, a jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje. Inną zupełnie rzeczą jest korzystanie z maszyn lub urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, która to cecha nie ma znaczenia z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2004 r., II CK 397/02).

W orzecnictwie znaleźć można wiele rozstrzygnięć, w których sądy kwalifikowały różne przedsiębiorstwa jako wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Tytułem przykładu wskazać można: podmiot prowadzący działalność w transporcie kolejowym (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 listopada 2010 r., I ACa 513/10), miejskie przedsiębiorstwo przewozowe, które bez użycia odpowiednio przetworzonych sił przyrody nie mogłoby funkcjonować w zakresie działalności polegającej na świadczeniu usług przewozowych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 3 lipca 2013 r., III APa 15/13), nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, a w szczególności przedsiębiorstwo zajmujące się budownictwem przemysłowym, budową mostów, budową rurociągów, budową urządzeń komunikacyjnych itp., które opiera swą działalność produkcyjną już prawie wyłącznie na pracy różnych maszyn (dźwigarki, koparki, samochody) poruszanych silnikami elektrycznymi lub spalinowymi, a stopień posługiwania się maszynami przez te podmioty jest w aktualnych warunkach technicznych i ekonomicznych na tyle wysoki, że uzasadnia to uznanie je za "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody" (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1962 r., I CR 460/62), przedsiębiorstwo posługujące się statkami powietrznymi przy zabiegach agrotechnicznych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 1990 r., I CR 1377/89), kopalnia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1962 r., 3 CR 941/61), zakład gazownictwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 1961 r., 3 CR 962/60), zakład energetyczny (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 25/12 i z dnia 9 maja 2008 r., III CSK 360/07), przedsiębiorstwo zajmujące się odprowadzaniem i oczyszczaniem ścieków (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 28 kwietnia 2015 r., V ACa 701/14), przedsiębiorstwo zajmujące się segregacją odpadów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 6 czerwca 2013 r., III APa 12/13), lakiernia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 maja 2014 r., III APa 4/14),

zakład przetwórstwa mięsnego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 kwietnia 2013 r., III APa 8/13), czy młyn elektryczny (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 stycznia 2013 r., I ACa 1011/12).

Znane są również rozstrzygnięcia, w których poszczególne zakłady (przedsiębiorstwa) zostały zakwalifikowane jako nienapędzane siłami przyrody. Tytułem przykładu można wskazać wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 19 czerwca 2013 r. (III APa 14/13), którym przedstawiono trafny pogląd, iż niewielkie zakłady świadczące usługi w zakresie instalatorstwa elektrycznego nie są uznawane za przedsiębiorstwa uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, gdyż to siły człowieka stanowią o istocie działalności (rozkładanie instalacji i montaż), a posługiwanie się siłami przyrody należy tylko do działań wspomagających. W tym przypadku siły przyrody używane są do działań wspomagających ręczną pracę człowieka, a nie jako siła napędowa przedsiębiorstwa jako całości. Podobnie wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 28 maja 2015 r. (III APa 7/15) co do niedużego zakładu świadczącego usługi w zakresie dekarstwa oraz Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 15 stycznia 2014 r. (VI ACa 676/13) w stosunku do niewielkiego przedsiębiorstwa wodno -kanalizacyjnego, posługującego się trzema koparkami, przy jednoczesnym wykonywaniu robót z użyciem prostych narzędzi, a także z wykorzystaniem pracy rąk zatrudnionych pracowników.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozwala na konstatację, że działalność gospodarcza prowadzona przez S. G. napędzana była, w dacie wypadku powoda, siłami przyrody w rozumieniu art. 435 k.c., toteż przepis ten nie może stanowić podstawy odpowiedzialności pozwanego w przedmiotowej sprawie. Urządzenie, które spowodowało uszkodzenie instalacji gazowej stanowiło jedynie element pomocniczy, którym pozwany posłużył się przy wykonywaniu zleconej mu czynności. Tymczasem art. 435 k.c. wymaga, aby szkoda była wyrządzona nie przez ruch poszczególnych urządzeń wspomagających, lecz ruch przedsiębiorstwa. Jak już wspomniano, samo korzystanie w przedsiębiorstwie z maszyn zaopatrzonych w silniki nie daje jeszcze podstaw do przyjęcia, że przedsiębiorstwo jako całość jest uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. W przypadku zdarzenia szkodzącego, z którego powód wywodzi roszczenia opisane w pozwie, doprowadzenie do niego mogło nastąpić także w razie zastosowania urządzenia ręcznego, napędzanego siłami ludzkimi.

W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny rozważył możliwość zasądzenia od S. G. świadczeń odszkodowawczych dochodzonych przez H. O. na podstawie art. 415 k.c., uznając jednak, iż rozwiązanie takie byłoby wadliwe z uwagi na niezawiniony charakter działań podjętych przez tego pozwanego w ramach czynności zleconych mu przez pozwaną spółkę. Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie niewątpliwie nie pozwala na przyjęcie, iż podejmując czynności, które doprowadziły do wycieku gazu, pozwany działał umyślnie. Brak jest także podstaw do zarzucenia mu niedbalstwa, czy choćby lekkomyślności. Należy podzielić argumentację skarżącego, iż dysponując mapą sporządzoną przez uprawnionego geodetę nie miał powodu do kwestionowania ujawnionych na niej treści, czy podważania jej zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Mapa została bowiem przygotowana przez profesjonalistę w ramach posiadanych przez niego uprawnień, którymi żaden z pozwanych nie dysponował. Dlatego też uznać należy, iż S. G., którego czynności, w trakcie wykonywania wiercenia, bezspornie doprowadziły do uszkodzenia instalacji gazowej, nie może ponosić z tego tytułu odpowiedzialności cywilnoprawnej, albowiem skutek ten wystąpił z przyczyn przez niego niezawinionych i od niego niezależnych. Warto też zwrócić uwagę, iż pozwany, niezależnie od uzasadnionego przekonania o prawdziwości danych uwidoczniionych na mapie, podjął – w ramach posiadanych możliwości - działania dodatkowe, zmierzające do upewnienia się, że na terenie objętym pracami nie były prowadzone roboty związane z podziemnymi instalacjami. Z informacji, które uzyskał od osób tam pracujących wynikało, że w ciągu kilkunastu lat poprzedzających zdarzenie z dnia 8 marca 2010 roku takie prace nie miały miejsca. Okoliczność ta stanowi, zdaniem Sądu Apelacyjnego, dodatkowy argument przemawiający na korzyść pozwanego w procesie oceny jego zachowania z punktu widzenia przesłanek, o których mowa w art. 415 k.c.

W związku z powyższym, uznać należy, iż S. G. nie ponosi odpowiedzialności za skutki wybuchu gazu, w którym ucierpiał H. O., co oznacza, że zaskarżony wyroku podlega zmianie, a powództwo skierowane przeciwko temu pozwanemu – oddaleniu.

W tym stanie rzeczy, nie mogła odnieść skutku zamierzonego przez powoda wniesiona przez niego apelacja. Dlatego zbędne jest dokonywanie przez sąd drugiej instancji analizy zarzutów związanych z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. oraz

art. 445 k.c. zmierzające do wykazania, iż materiał dowodowy zgromadzony w sprawie i poddany właściwej ocenie winien prowadzić do wniosku, iż krzywda wyrządzona H. O. jest większa niż ustalona przez sąd pierwszej instancji, a w konsekwencji, że zasądzone zadośćuczynienie zostało istotnie zaniżone.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., uwzględnił apelację wywiedzioną przez S. G. i oddalił powództwo skierowane przeciwko niemu, zaś na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację wniesioną przez H. O.. Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku stało się dokonanie korekty rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed sądem pierwszej instancji. Orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego znajduje oparcie w treści art. 98 k.p.c. oraz § 6 pkt 5 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (...), przy czym Sąd Apelacyjny uwzględnił w tym zakresie wartość przedmiotu zaskarżenia wskazaną w apelacji powoda oraz fakt, iż pełnomocnik procesowy pozwanego nie prowadził postępowania w pierwszej instancji. Z uwagi na fakt, iż apelacja H. O. zmierzała jedynie w kierunku podwyższenia kwoty zasądzonej od S. G., zaś rozstrzygnięcie oddalające powództwo w stosunku do drugiego z pozwanych nie zostało przez powoda zaskarżone, brak było podstaw do obciążania go kosztami zastępstwa procesowego w drugiej instancji poniesionymi przez spółkę (...) N., B., N..

SSA Jolanta de Heij – Kaplińska SSA Edyta Mroczek SSO (del) Bernard Chazan